

Benedykt XVI i nauczanie "Humane vitae"

„Działanie, które ma na celu uniemożliwienie prokreacji, oznacza zanegowanie intymnej prawdy o miłości małżeńskiej”
 - napisał papież do uczestników międzynarodowej konferencji z okazji 40. rocznicy ukazania się encykliki "Humane vitae". (KAI)

Spotkanie zorganizował Papieski Instytut Studiów nad Małżeństwem i Rodziną im. Jana Pawła II oraz Uniwersytet Katolicki „Sacro Cuore”.

Encyklika „Humanae vitae” to „ważny dokument, podejmujący jeden z zasadniczych aspektów powołania małżeńskiego i wpływającej z niego specyficznej drogi uświęcenia” - podkreślił Benedykt XVI. W liście do dziekana Instytutu ks. Livio Meliny papież przypomniał, że „małżonkowie, otrzymawszy dar miłości, powołani są do tego, aby sami stali się z kolei wzajemnie darem dla siebie bez żadnych zastrzeżeń”.

„Tylko w ten sposób akty właściwe i wyłączne małżonków są prawdziwymi aktami miłości, a łącząc ich w jedno ciało, tworzą prawdziwą osobową jedność. Dlatego logika całościowości daru kształtuje z natury miłość małżeńską, a dzięki sakramentalnemu rozlaniu Ducha Świętego, staje się środkiem do realizacji w swoim życiu autentycznej miłości małżeńskiej” - wyjaśnił Ojciec Święty.

Wskazał, że „możliwość zrodzenia nowego życia ludzkiego jest wpisana w integralny dar małżonków. Jeżeli bowiem wszelka forma miłości ma na celu szerzenie pełni, jaką żyje, miłość małżeńska ma własny sposób udzielania się: poczęcie dzieci. W ten sposób nie tylko jest ona podobna, ale uczestniczy w miłości Boga”. Według Benedykta XVI „wykluczenie tego wymiaru poprzez działanie, które ma na celu uniemożliwienie prokreacji, oznacza zanegowanie intymnej prawdy o miłości małżeńskiej”.

Na potwierdzenie swych słów papież zacytował encyklikę Pawła VI: „Jeżeli obowiązkowi przekazywania życia nie chce się pozostawić samowoli ludzkiej, trzeba koniecznie uznać pewne nieprzekraczalne granice władzy człowieka nad własnym ciałem i jego naturalnymi funkcjami, granice, których nikt nie ma prawa przekraczać” (n. 17). „Oto sedno nauczania, jakie mój czcigodny poprzednik Paweł VI skierował do małżonków i jakie Sługa Boży Jan Paweł II, ze swej strony, powtarzał przy wielu okazjach” - dodał Ojciec Święty.

Przyznał, że „na drodze małżonków może dochodzić do poważnych sytuacji, które nakazują odsunąć w czasie narodziny dzieci czy nawet je

zawiesić”>. ”Tu właśnie wiedza o naturalnym rytmie płodności kobiety nabiera znaczenia dla życia małżonków. Metody obserwacji, które pozwalają parze ustalić okresy płodności, pozwalają jej zarządzać tym, co Twórca w swej mądrości wpisał w naturę człowieka, nie zakłócając integralnego sensu seksualnego daru. W ten sposób małżonkowie, szanując pełną prawdę o swej miłości, mogą ustalać jej wyraz zgodnie z tymi rytmemi, niczego nie ujmując całościowości daru z siebie, jaki wyraża się w jedności ciała”>; - stwierdził papież.

Na zakończenie swego przesłania Benedykt XVI zastanawia się, ”dlaczego świat, a także liczni wierzący, napotykają na takie trudności w zrozumieniu orędzia Kościoła, który ukazuje i broni piękna małżeńskiej miłości w jej naturalnym przejawie”>. ”Niewątpliwie rozwiązanie techniczne także w wielkich kwestiach ludzkich wydaje się często najłatwiejsze, w rzeczywistości jednak kryje w sobie zasadnicze pytanie, dotyczące sensu ludzkiej płciowości oraz konieczności odpowiedzialnego panowania nad nią, aby korzystanie z niej mogło stać się wyrazem osobowej miłości.

Technika nie może zastępować dojrzewania wolności, kiedy stawką jest miłość. Owszem, jak wiemy doskonale, nawet rozum nie wystarcza: trzeba patrzeć sercem. Tylko oczyma serca dojrzeć można wymagania właściwe wielkiej miłości, zdolnej do objęcia całości ludzkiej istoty. Dlatego też posługa, jaką Kościół wyświadcza w swym duszpasterstwie małżeństw i rodzin, będzie musiała skłonić pary do pojmowania sercem wspaniałego planu, jaki Bóg wpisał w ludzkie ciało, pomagając im przyjmować to, co przynosi autentyczna droga dojrzewania”>; - podkreślił papież.

(KAI)